Nr. 163. Kraków, Piątek 18 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Jeszcze stronnictwo „Canadian Pacific".

Pisze do nas z Wiednia nasz korespondent:

»Strich durch die Rechnung« panu Stapińskiemu zrobiło ministerstwo wojny i dziwić się nie będziemy, że na świeży okólnik tego ministerstwa, wódz stronnictwa ludowego energicznie — w interesie własnym — zareaguje!

Niektóre z komend korpuśnych, w których obrębie ruch wychodźczy przybrał wprost niepokojące rozmiary, zawiadomiły podwładne im komendy o rozporządzeniu ministerstwa wojny z 25 czerwca br. w sprawie wychodźstwa do Kanady i środków do zapobieżenia tej pladze. Rozporządzenie to wskazuje, iż większość wychodźców nie opuszcza kraju z własnej inicyatywy, czy wskutek stosunków, lecz skłanianą do tego zostaje przez niesumienne, mające za cel spekulacyę działanie agentów wychodźczych.

W okólniku ministerstwa wojny czytamy: „Na wskutek udzielonej koncesyi Towarzystwu „Canadian Pacific Railway Co", które chce zaludnić wychodźcami swe wielkie obszary ziemi w Kanadzie, została zaprowadzoną linia okrętowa na przestrzeni Tryest-Kanada i powołano do życia agentury tego Towarzystwa w miastach Krakowie, Brodach, Spalato, Nowosielcu, Podwołoczyskach, Husiatynie, Granicy, Oświęcimiu i Boguminie, dalej na głównych dworcach rozmaitych linij kolejowych w Wiedniu — a wskutek tego powstało poważne niebezpieczeństwo, że liczba niepowołanych, a niesumiennych agentów emigracyjnych jeszcze znacznie się wzmoże i wzmoże się w konsekwencyi siła wychodźctwa". Ministerstwo wojny, które w swym okólniku mówi o wpływie emigracyi na stosunki wojskowe, poleca zastępcom władz wojskowych przy komisyach poborowych, by zwrócili baczną uwagę na wychodźctwo, a szczególnie na działalność agentów emigracyjnych, przedewszystkiem na agitacyę ze strony organów „Canadian Pacific", by dalej spostrzeżenia swe komunikowali ministerstwu wojny, a w razie potrzeby telegraficznie je donosili, wreszcie, gdyby okazała się potrzeba zaradzenia tej agitacyi, zwracali się i do władz politycznych.«

„Głos Narodu" był pierwszem z polskich pism, które bezpośrednio po udzieleniu koncesyi „Canadian Pacific" w rzeczowych artykułach posłów Lasockiego, Hallera i swego korespondenta wiedeńskiego omówiło niebezpieczeństwo wychodźctwa do Kanady i niebezpieczeństwo praktyk agitatorów wspomnianego Towarzystwa.

„Głos Narodu" kierował się w tej kwestyi interesem ludności, nie wchodząc w fakt, że ową koncesyę wychodził u rządu dla kanadyjskiego Towarzystwa p. Stapiński, że „Canadian Pacific" cieszy się oficyalnym protektoratem stronnictwa ludowego, że Towarzystwo to sumy łoży na anonsy w pismach p. Stapińskiego i utrzymuje sekretaryat stronnictwa na wschodnią Galicyę itd.

* * *

Od siebie dodajemy, że ze stanowiska narodowego działalność „Canadian Pacific" jest niezmiernie szkodliwą. Nawet sam p. Stapiński przestrzegał dawniej przed osadniczą emigracyą do Kanady, a popierał czasowe wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych, by włościanie za pieniądze tam uzyskane kupowali ziemię w Galicyi. W ten sposób wielka własność nie przechodziłaby drogą parcelacyi do Rusinów lub żydów, a wzrastałaby w siłę warstwa włościańska polska. Dzisiaj zaś p. Stapiński — za pieniądze otrzymane od „Canadian Pacific" — wysyła chłopów na stałe osadnictwo do Kanady, narażając ich tam na wynarodowienie, przyczem osłabia tu w Galicyi siłę polskiego włościaństwa. Nie dziwić się agentom Tow. „Canadian Pacific", że starają się o polskich chłopów, ale występkiem jest narodowym ze strony polityka polskiego ułatwianie i popieranie ich agitacyi.

Za prawdziwą zasługę poczytać trzeba hr. Lasockiemu jego stanowczy protest przeciw aliansowi p. Stapińskiego z „Can. Pacific". Dzisiaj już cała prasa polska omawia i piętnuje ten czyn zarówno nienarodowy jak niemoralny.

„Kuryer Lwowski" pisze w tej sprawie:

„Ciosy p. Lasockiego, dotyczące „Canadian Pacific" i mętnych źródeł „dochodów" są śmiertelne. Albo p. Stapiński odeprze, albo będziemy mieli panamę na kształt węgierskiej, z tą tylko różnicą, że tam był Lukacs, który został odrazu zmieciony, a tu jest Stapiński, który dzięki poparciu Długoszów, Rey'ów, Kędziorów, Bojków, Witosów i t. d. wciąż rządzi i wciąż robi politykę ludową no i... niepodległościową".

Nad brzegiem przepaści.

Między południowym brzegiem Dunaju a Bałkanem rozgrywa się ponura tragedya.— Żelazna obręcz zacieśnia się coraz silniej dookoła Bułgaryi, dla której znikąd nie widać ratunku, a jej położenie przypomina mocno przez analogię historyczną położenie Polski z czasu, gdy sąsiadujący z nią łotrzykowie dokonali na niej gwałtu, wołającego dotąd o pomstę do nieba.

Zaiste fatalną jest sytuacya Bułgaryi, a tragizm jej powiększa fakt, że znalazła się w niej tuż po zwycięskiej wojnie państw bałkańskich przeciw Turcyi, po wojnie, w której odegrała rolę kierującą, a która była wspaniałym objawem bułgarskiego patryotyzmu i bułgarskiej dzielności.

Na co się jednak zdały ofiary, poniesione przez Bułgarów wobec tego, że Rosya wzbudziła przeciw niej Serbię, Grecyę, Czarnogórę i Rumunię, do których przyłączyła się Turcya?...

Wojska Tureckie przeszły już granicę Enos-Midya, ustanowioną traktatem pokojowym i posunęli się poza Lüle-Burgas. Czy Turcy zamierzają dotrzeć aż do Adryanopola i odebrać Bułgarom to miasto ze świętymi grobami sułtanów — nie wiadomo. W każdym razie położenie w tych stronach stało się dla Bułgaryi tak niepokojącem, że Danew zwrócił się do mocarstw o energiczne kroki w Konstantynopolu, zmierzające do wstrzymania marszu wojsk tureckich, albowiem zawarte w Londynie preliminarya pokojowe z Turcyą są dla niej obowiązujące.

Groźniejszą jednak, niż pochód ku Adryanopolowi, jest inwazya Rumunów w głąb Bułgaryi. Poszli oni o wiele dalej poza linię Turtukai-Balczik, bo obsadzili już Warnę i Ruszczuk, a „gros" ich armii, przeszedłszy Dunaj po moście pontonowym, maszeruje prosto na Sofię. Wedle informacyj berlińskiego „Localanzeigera", Rumunia chce w ten sposób dowieść, jak poważnym jest jej zamiar zabrania rozstrzygającego głosu przy uregulowaniu granic między państwami bałkańskiemi.

Wedle doniesienia „Times'a", rząd bułgarski zgodził się w ostatniej chwili na odstąpienie Rumunii terytoryum w Dobrudży poza linię Turtukaj-Balczik pod warunkiem powstrzymania dalszych operacyj wojennych. Zgoda ta była przecież spóźnioną, bo wojska rumuńskie pomaszerowały o wiele dalej.

Od strony Serbii, zdaje się, że w ostatnich dniach ustały wszelkie kroki wojenne. Natomiast Grecy ucierają się jeszcze z Bułgarami na swem skrajnem, prawem skrzydle, odpierając ich coraz dalej ku północy.

Ze wobec tego wszystkiego stracono w Sofii głowę — dziwić się trudno. Czy ustąpienie Danewa, o którem donosi urzędowa „Agencya Bułg.", zmieni sytuacyę wewnętrzną bułgarską na lepsze — dowiemy się wkrótce. W każdym razie jego następca dostanie po nim spadek nie do pozazdroszczenia. Rusofilska polityka Danewa, a właściwie fakt, że nie zdawał sobie z tego sprawy, dokąd dąży Rosya, doprowadził Bułgaryę nad brzeg przepaści.

W najlepszym razie nowy premier bułgarski za cenę upokorzeń swej ojczyzny i za cenę wyrzeczenia się korzyści ze zwycięskiej wojny z Turcyą, będzie mógł zawrzeć pokój z napastującymi Bułgaryę sąsiadami. Lecz jaką będzie sytuacya zewnętrzna i wewnętrzna tego nieszczęśliwego kraju po takim pokoju?...

Rozwój gospodarczy Bułgaryi.

Zawierucha bałkańska i wpływ jej na ościenne, interesowane państwa spotęgowały zajęcie się życiem gospodarczem narodów bałkańskich, które ma wytworzyć rękojmię dla kredytów obdłużonych państewek. Przedewszystkiem zaś Francya, jako główny bankier, bada siłę podatkową i produkcyę tych państw, które z utęsknieniem oczekują wypłat, umożliwiających im sanacyę gospodarczą i zagospodarowanie się na nowo nabytych ziemiach.

Dzieliliśmy się z naszymi czytelnikami przejawami życia gospodarczego Turcyi, Serbii i Grecyi, czerpanymi z pism francuskich. Obecnie mamy pod ręką broszurę Dra W. K. Weiss-Bertensteina „Bulgariens volkswirtschaftliche Entwickelung", która wyszła w kwietniu 1913, nakładem księgarni Dietrich Reimer (Ernst Vohsen, Berlin 15).

Widzimy zatem, że życiem gospodarczem Słowian bałkańskich poza Francyą zajmują się również Niemcy, których ekonomiści i finansiści zawistnem okiem patrzą na rosnące wpływy Francyi i jej sojuszniczki Rosyi.

Autor, zapoznając czytelnika z geografią kraju, przedstawia produkcyę rolniczą, na którą składa się 2,520.401 ha ziemi. Cyfrowo przedstawia dalej uprawę roślin kłosowych, okopowych etc., których cała produkcya się zmienia. Plantacye winogron wynoszą 110.942·97 ha, sady 5.165·21 ha. Zauważyć się daje stały wzrost produkcyi roślin oleistych, plantacyj pól różanych i sadownictwa, wreszcie hodowla buraków cukrowych.

Z ogólnego obszaru ziemi uprawnej, majątek państwowy wynosi 13·71 proc., klasztorny i szkolny 1·74 proc.

Obszar lasów wynosi 3,041.342 ha, w czem państwo posiada 902.816 ha, majątek klasztorny i szkolny 53.628 ha.— Jak z cyfr tych widzimy, trzecia część ogólnego obszaru lasów jest własnością państwa, a 1/6 znajduje się w rękach klasztorów (prawosławnych).

Pod względem uprzemysłowienia, Bułgarya kroczy na czele wszystkich państw bałkańskich. Najwięcej rozwiniętym przemysłem jest przędzalnictwo, na które składa się 26 fabryk o sile 17.830 wrzecion. Inwestowany w nich kapitał wynosi 10 milionów franków i jest rdzennie bułgarskim, a fabryki te zatrudniają około 3000 robotników. Rozwój tego przemysłu zabezpieczyli Bułgarzy wysokiemi cłami ochronnemi.

Krajowa produkcya wełny wynosi 20.000 kg., na którą składa się 7 milionów owiec, ponadto sprowadzają Bułgarzy jeszcze znaczną ilość wełny. Dzięki opiece państwa nad rozwojem gospodarczym, Bułgarya pochwalić się może poważnym dorobkiem. Powstało tam ponad 200 zakładów przemysłowych. Poza przemysłem przędzalnianym rozwinęło się silnie browarnictwo i cukrownictwo. W Sofii powstała cukrownia, w której zinwestowano kapitał 3 milionów K. W Górnych Orzechowicach założył „Praski Uverni Bank" cukrownię z kapitałem 6 milionów K.

Kapitał zakładowy w przemyśle wynosi 53,961.910 franków, ilość zatrudnionych robotników 7.646, produkcya roczna 4,287.914 fr. Dla podniesienia przemysłu w kraju powstała w r. 1894 „Liga dla rozbudzenia przemysłu". Za jej staraniem wszystkie nowo powstające zakłady przemysłowe, których kapitał zakładowy przenosi sumę 25.000 fr., zwolniono od podatków przez 15 lat, ponadto zwolniono je od opłacania ceł za sprowadzany z zagranicy materyał surowy, jak również zapewniono im wszelkie dostawy państwowe, przyznając im zwyżkę ofertową przy tych dostawach do 15 proc.

Na 7.646 robotników zajętych w przemyśle, 3.035 nie uczęszczało zupełnie do szkół, 749 robotników posiada własne domki; smutnym socyalnym przejawem jest fakt, że 50 do 70 proc. ogólnej liczby osób zatrudnionych w przemyśle, wynoszą kobiety.

Bułgarya jest dotychczas państwem importu, który w r. 1910 wynosił 177,356.723 fr., lecz przy tak intensywnej pracy wkrótce wyzwoli się od obcej zależności, a zapał uprzemysłowienia udziela się również jej sąsiadom. Majątek narodowy wzrósł od roku 1894 z 43,654.311 fr. na 151.552.710 fr., roczny przyrost w roku 1894 wypada na głowę 12·78 fr., a obecnie 37·30 fr.

Bułgarya posiada 70 banków, rozsianych po całym kraju. Większość ich jest jednak kapitalistycznie słaba, 10 banków jest postępowo założonych i zasługują na nazwę nowoczesnych banków. Te jednak przeważnie wytworzył kapitał obcy z małym, stosunkowo, udziałem kapitałów krajowych.

Śledząc rozwój gospodarczy Bułgaryi nie możemy zapominać, że kraj ten niedawno wyswobodził się z pod jarzma tureckiego, a praca nad podniesieniem ekonomicznem idzie w tak szybkiem tempie, że autor „Narodowo-gospodarczego rozwoju Bułgaryi" pełen podziwu i uznania nazywa Bułgaryę „Bałkańską Japonią".

Wspomnieć należy, że prasa czeska, a szczególnie „Narodni Listy", z wielkiem zainteresowaniem śledzą rozwój gospodarczy państw południowo-słowiańskich i poświęcają mu obszerne działy swych ekonomicznych dodatków.

Niech zatem twórcza praca narodów słowiańskich wzbudzi i u nas naśladownictwo, abyśmy pomimo naszej kultury nie pozostali w tyle poza Bułgarami i Serbami, którym powinniśmy raczej świecić przykładem.

Roman Woyczyński.

Z dnia.

Klub narodowy w Krakowie.

W ciągu akcyi przedwyborczej w Krakowie wyrażano na zgromadzeniach życzenie, by wszystkie te żywioły narodowe, które podjęły wówczas walkę z leokantyzmem krakowskim, prowadziły ją także po wyborach wspólnie. Komitet Obywatelski, spełniając to życzenie, uchwalił powołać do życia po wakacyach „Klub Narodowy", który skupi całą opozycyę narodową w mieście pod hasłem walki o uczciwość w życiu publicznem i czystość wyborów, o demokratyczną ordynacyę krajową i miejską i o zainteresowanie miasta dla spraw narodowych, o co rządząca miastem klika wcale się nie troszczy i czego sobie wyraźnie nie życzy. Statut nowej organizacyi zostanie wkrótce wysłany do namiestnictwa.

32 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

Doktor Renard był nietylko człowiekiem uprzejmym, ale i kolosalnie bogatym, i posiadał trzy własne samochody. Korzystał jednak umiarkowanie ze swych bogactw, z poczuciem taktu, cechującym francuską inteligencyę. — Opatrzywszy swe 3 automobile, oznajmił swym przyjaciołom, że jeden z nich jest gotów do użytku; wytoczono go więc wspólnemi siłami na ulicę. Przez ten czas wieczór zapadł z piorunującą szybkością, jaką spotyka się tylko w podzwrotnikowych krajach. Zbiegowie nie wiedzieli czy to już istotnie noc nadchodzi, czy też jest to tylko mgła, która opadła nagle na miasto. Z ciemności tych wynurzało się coś, jak gdyby mała chmurka, płynąca od strony morza.

— Teraz, lub nigdy — zawołał doktor Bull — słyszę konie.

— Raczej konia, sprostował profesor. I w samej rzeczy do uszu ich dochodził tętent kopyt, stukających o kamienie, a nie był to tętent całej jazdy, lecz jednego tylko jeźdźca, którym musiał być niewątpliwie fanatyczny sekretarz.

Syme należał do rodziny średnio zamożnej, która posiadała niegdyś własny samochód. Rozumiał się też dobrze na sposobie kierowania maszyną. — Wskoczył też wnet na siedzenie szofera, i czerwony z wysiłku, mocował się z trochę już zardzewiałą maszyneryą.

— Obawiam się, że samochód nie ruszy — rzekł po paru bezskutecznych wysiłkach. W tejże chwili, przypadł do nich sztywny jeździec na spienionym koniu rączy i prosty jak strzała. Wpadł prosto na stojący automobil do którego schroniła się już była cała uciekająca kompania — a podniósłszy do czoła rękę uśmiechnął się tak szeroko, jak gdyby szczęki wyskoczyły mu nagle z zawiasów, a uśmiech ten pod wpływem tryumfu stał się prawie zupełnie prosty. — Syme oparł się mocno o sterowe koło i przez chwilę nic słychać nie było, prócz dalekiego tętentu nadjeżdżających anarchistów. Nagle dał się słyszeć skrzypiący zgrzyt żelaza i samochód ruszył z miejsca. Sekretarz uderzony w bok, wyleciał z siodła, jak nóż z pochwy, a odrzucony na jakie 20 kroków padł pod kopyta swego spłoszonego wierzchowca. Samochód puścił się biegiem, a gdy się znalazł na zakręcie ulicy, siedzący w nim zbiegowie dostrzedz mogli nadjeżdżających anarchistów, z których kilku rzuciło się na pomoc obalonemu dowódcy.

— Nie rozumiem, dlaczego zciemniło się tak nagle — rzekł półgłosem profesor.

— Burza nadchodzi — odpowiedział doktor Bull — co za szkoda, że nie mamy żadnego światła w tym samochodzie.

— Owszem mamy, rzekł na to pułkownik, wydobywając z głębin wozu staroświecką żelazną latarnię. Był to wyraźnie antyk, i musiał kiedyś służyć w kościele, bo na jednej ze ścian latarni, wyrżnięty był, czy wyrzeźbiony znak krzyża.

— Skąd pan dostałeś tak starożytną latarnię — spytał profesor.

— Z tego samego źródła co samochód, to jest od najlepszego mego przyjaciela, odparł pułkownik. — Podczas, gdy wasz przyjaciel mocował się ze sterowem kołem, ja zeskoczyłem na chwilę z wozu i rzekłem do Renarda, który, jak sobie zapewne przypominacie, stał jeszcze na progu swego domu.

— Zdaje mi się, że nie będzie już czasu na przyniesienie lampy.

Na to Renard podniósł głowę i spojrzał na przepięknie sklepiony sufit swej hali wchodowej, gdzie wisiała na przepysznej roboty łańcuchu ta oto latarnia, będąca jednym ze stu cennych skarbów, jakie posiada w swym domu. Renard odczepił bez namysłu tę prześliczną latarnię z owego sufitu, a uczynił to tak gwałtownie, że część artystycznie malowanej płyty, wypadła ze ściany — a dwie cenne wazy, stojące na pułkach, roztłukły się na kawałki.

Wtedy wręczył mi latarnię, a ja ją przyniosłem do samochodu.

Powiedzcie teraz sami, mowi panowie, czy nie miałem słuszności, mówiąc wam, że doktor Renard jest najzacniejszym w świecie człowiekiem.

— Miałeś pan zupełną racyę — odparł całkiem poważnie Syme, przymocowując wspaniałą latarnię do automobilu. — Zdawało mu się, że kontrast, jaki stanowi staroświecka lampa z nowoczesnym samochodem, jest jakoby proroczą alegoryą.

Jechali teraz przez najspokojniejsze części miasta. Światła zapalane jedne po drugich, migały poza szybami okien. Na ulicach panował spokój. Snuli się po nich nieliczni przechodnie i nic nie zapowiadało jakiegoś zamieszania lub rewolucyi. Widząc te objawy normalnego życia, doktor Bull zwrócił do byłego markiza twarz rozpogodzoną optymistycznym uśmiechem.

— Jak miło — rzekł — patrzyć na te światła w oknach.

Inspektor Radckliff ściągnął ponuro brwi.

— Co do mnie — rzekł — to tylko światła, błyszczące w oknach posterunku policyjnego, mają wartość w mych oczach. Dostrzegam je właśnie za miastem i cieszę się na myśl, że za jakie 10 minut będziemy już na miejscu.

Słowa te rozwiały zupełnie dobroduszny spokój doktora Bulla.

— To już za wiele! — zawołał. — Więc pan przypuszczasz, że ci wszyscy poczciwi ludzie, którzy zapalają w tej chwili światła w swych domach, są anarchistami? — Ależ w takim razie jesteś pan gorszym szaleńcem od samych anarchistów. — Skoro powrócimy do miasta, wzmocnieni oddziałem policyantów i rozpoczniemy walkę z tamtymi, całe miasto opowie się przy nas.

— Całe miasto opowie się przy nich — odpowiedział Radckliff z niewzruszoną pewnością. Obaczysz pan sam.

— Cicho! — zawołał profesor, który siedział z przodu — słyszycie ten hałas?

— To zapewne tentent koni, na których jadą tamci. No! ale przecież nie dościgną nas.

— Nie, to nie konie — odparł profesor — to wcale nie konie. W chwili, gdy mówił to, w głębi ulicy, z której dopiero wyjechali, zabłysły ruchome światła, a mimo, że było ciemno, wszyscy poznali odrazu, że były to dwa samochody z garażu doktora Renarda.

— Widzicie — rzekł profesor — to oni, ludzie w maskach.

— Niemożliwe — zaprzeczył pułkownik — Renard nie dałby im swoich samochodów.

— Mógł być do tego zmuszony — zadecydował Radckliff — całe miasto jest przecie po ich stronie.

— Pan zawsze w to wierzy? — rzekł pułkownik.

— Wkrótce i pan także zmuszony będziesz uwierzyć — odpowiedział z beznadziejnym spokojem były markiz — Nastała krótka cisza, poczem pułkownik rzekł stanowczo:

— Nie, nigdy w to nie uwierzę, znam przecie tych ludzi, najspokojniejszych mieszkańców najspokojniejszego francuskiego miasta.

Urwał, bo coś nagle błysnęło i trzasnęło. A gdy samochód ruszył dalej, pozostała za nim w powietrzu smuga białego dymu, Syme zaś na swem siedzeniu szofera usłyszał gwizd kuli, która przeleciała mu koło ucha.

— Wielki Boże! — rzekł pułkownik — ktoś strzelił do nas.

— Nie przerywajmy rozmowy — mówił inspektor Radckliff. — Cóż powiesz teraz pułkowniku o spokoju tych najspokojniejszych obywateli Francyi. Ale pułkownik nie był usposobiony do żartów.

— To nadzwyczajne! — powtarzał — to nadzwyczajne!

— Ludzie drażliwi mogliby nawet powiedzieć, że to trochę przykre — zauważył Syme. — Ale oto już tam za polem błyskają nam światła z posterunku żandarmeryi, dojedziemy tam wkrótce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W połowie mniejwięcej września zwołanym będzie wielki wiec przedsejmowy, który rozpocznie nową erę walki o oczyszczenie Krakowa z głoso-kradów i ruteno-litwaków i o demokratyczną ordynacyę miejską. Do tej walki stanie niewątpliwie każdy obywatel, który ma dość korupcyi miejskiej, fałszerstw wyborczych i bazesowskiej dyktatury w mieście.

Rosya w cyfrach.

Po dziennikach rosyjskich krąży kilka świeżych cyfr statystycznych, ilustrujących ogrom rosyjskiego imperyum. Państwo cara Mikołaja II liczy dzisiaj 171 milionów ludności. W porównaniu ze stanem w r. 1897 wzrosło zaludnienie Rosyi o 42 milionów i dzisiaj przewyższa o 16 milionów ludność Niemiec, Austro-Węgier i Francyi razem wziętych. Austro-Węgry są państwem przeszło trzy razy mniej ludnem, bo wykazują zaledwie 50 milionów ludności.

Większość, bo 65 procent ludności tworzą Rosyanie, do których urzędowa statystyka zalicza jednak nie tylko Wielko, ale także Biało i Małorusów. Polacy tworzą 6·2 procent ludności, Turcy i Tatarzy 10·6 proc., Finlandczycy 4·6 proc., żydzi 3·9 proc., Litwini 2·4 proc., Niemcy 1·6 proc. ludności.

Rosya jest w ogromnej większości rolniczą. Na 1000 mieszkańców przypada 779 włościan, a tylko 107 mieszczan, zaś 15 osób za szlachty. Robotników fabrycznych liczy Rosya 2,068.032. Analfabetyzm w Rosyi jest ogromny, bo zaledwie 22·9 proc. umie pisać i czytać.

Oto kilka cyfr z dzisiejszej Rosyi. Ilustrują ono dobrze ogrom Rosyi, ale też wykazują wymownie jej niedorozwój ekonomiczny i kulturalny.

Sprawa Albanii.

Na onegdajszem posiedzeniu konferencya ambasadorów w Londynie zajmowała się sprawami Albanii. Pomimo, że nie przyszło jeszcze do rozstrzygnięcia w pewnych kwestyach, różnice zdań między ambasadorami mają być mniejsze, niż poprzednio. Wymiana zdań zarówno podczas konferencyi, jak poza nią, usprawiedliwia nadzieję, że sprawa statutu albańskiego, jakoteż granic Epiru będzie mogła być rozwiązaną, zanim ambasadorowie w przyszłym miesiącu rozpoczną urlopy.

Pierwszym przedmiotem obrad konferencyi jest sprawa żandarmeryi albańskiej, ważna ze względu na usunięcie wojsk serbskich i czarnogórskich. W tym względzie niektórzy ambasadorowie są zdania, że nie byłoby wskazanem pozostawić Albanię całkiem bez ochrony, inni zaś, że organizacya żandarmeryi pod kierownictwem obcych oficerów nie powinna doznać zwłoki. Podjęte też zostały kroki dla uzyskania instruktorów szwedzkich.

Większe trudności istnieją w sprawie statutu albańskiego, jak co do ustalenia granicy grecko-albańskiej. Z pewnej strony postanowiono żądanie zaprowadzenia kontroli międzynarodowej w takich rozmiarach, któraby niezawisłość Albanii uczyniła absolutnie iluzoryczną.

Można przyjąć, że zasadniczo jest pewnem, iż Albania będzie oddaną pod panowanie księcia i pozostanie niezawisłą. Co do granic Epiru — ostateczne rozwiązanie jeszcze nie nastąpiło, atoli jest nadzieja osiągnięcia porozumienia, odpowiadającego zapatrywaniom głównie interesowanych mocarstw, na co również zgodzić się mogłaby Grecya. Jak słychać, Austro-Węgry nie byłyby przeciwne akceptowaniu propozycyi Greya, wedle której granica ma być ustaloną według zasady etnograficznej, przyjmując, że z góry będzie postanowionem, iż granica wychodzi z przylądka Stylos i że Albania otrzymuje Koricę. Austro-Węgry stoją na stanowisku, że mocarstwa mają ustanowić ogólny kierunek granicy, podczas gdy naturalnie, jak to i przy innych sprawach granicy ma miejsce, komisya techniczna wypracować miałaby szczegóły.

Z prasy.

Episkopat polski nie znalazł łaski w redakcyi „Gazety Wieczornej". Dziennik pana Loewensteina wyraża mu swoje nadrabiane niezadowolenie, a to z tego powodu, że Episkopat listem pasterskim wmieszał się w akcyę wyborczą. Artykuł, sygnowany cyfrą p. Battaglii, wkracza właściwie w dziedzinę humorystyki, gdy „udowadnia" XX. Biskupom, że... interes i pożytek Kościoła wymagał, by listu pasterskiego nie ogłaszali. Ze postępowanie Episkopatu „Gazeta Wieczorna" nazywa „nienaturalnem, niewłaściwem i szkodliwem", że zarzuca Biskupom tendencye, „płynące z antyspołecznej żądzy władzy, a w skutkach swoich międzynarodowe" itd., to rozumiemy doskonale. Trudno przecież żądać, by organ żydowski stał na gruncie katolickim.

Ale trudno zrozumieć następującą groźbę: „Niewiadomo jednak, czy żywioły, radykalnie usposobione, a dotąd względem na interes narodowy powstrzymane od akcyi przeciw dotychczasowej przewadze Kościoła w różnych dziedzinach ustawodawstwa i życia społecznego, potrafią i nadal milczeć, nie zważając na coś, co w ich oczach jest prowokacyą"...

Więc pp. German i Battaglia grożą? A może tylko zachęcają „żywioły radykalnie usposobione", by nie milczały wobec „prowokacyi" Biskupów. „Gazeta Wieczorna" zdaje się niewiedzieć, że jeden list pasterski zdusił na wsi radykalizm ludowców? że stronnictwo ludowe, jeżeli wytrwa na dotychczasowej drodze, zostanie zmiecionem z życia publicznego?

Jest to ciekawa rada różnymi czasy przez różnych „katolików" XX. Biskupom udzielana, by wobec zła milczeli, bo wówczas, kto wie, co się stanie z Kościołem. Po liście pasterskim zapowiadała prasa judeokratyczna, że Galicya zapali się maryawityzmem i antyklerykalizmem. Było to jednak tylko *pium desiderium*. Wystąpienie Episkopatu przyniosło korzyść sprawie katolickiej i narodowej. I tego Biskopom nie chcą zapomnieć pp. Battaglie, Czaczkesy, Merwiny; napadają więc na „Kościół wojujący w Galicyi".

Pióra żydowskich pismaków pracują gorliwie we wszystkich redakcyach „postępowych" w Petersburgu, Moskwie, Paryżu, Berlinie i Londynie. „Aliance Israelite" wydała hasło: „Izrael w niebezpieczeństwie, w Królestwie bojkot się wzmaga". I oto cała potęga prasy oddaną została dla obrony żydów i prawie wszystkie wielkie dzienniki obrzucają naród polski najpotworniejszemi oszczerstwami. Śmiertelny lęk przed samoobroną polską objawia się w tak strasznych wymysłach, że nawet artykuły takich litwakofilów, jak p. Srokowski i „Naprzód", bledną wobec obrazowości ich opisów.

Oto np. co pisze „Dień" petersburski:

„Na ulicach Wilna bez żadnego powodu trzech Polaków zarżnęło czterech żydów. Fala zdziczenia nacyonalistycznego przelała się w ten sposób i do Kraju Zachodniego. W Polsce podpalają, w Kraju Zachodnim zaś zarzynają. Jakie formy mściwość nacyonalistyczna przybierze na południu? Pojęcia nasze niechcą przerzucić mostu od tych zbrodni do ideologii tak subtelnych tak „kulturalnych" przedstawicieli inteligencyi polskiej, zarażonych jadem wściekłości nacyonalistycznej. Lecz przecież most ten pomiędzy Świętochowskim, Niemojewskim, Kubami — Rozpruwaczami istnieje. Nie oni, nie ci subtelni inteligenci wbili nóż. Lecz oni go zaostrzyli, oni dodali energii ludziom, którzy chwycili za nóż. Ideolodzy mówią, Ideolodzy piszą. A ci, którzy z ich mów czerpią natchnienie, podpalają i zarzynają".

Ohydę tego artykułu podnosi jeszcze fakt, że żadnego żyda w Wilnie nie zabito, ani nie raniono w ostatnich czasach. I mimo to żydowski dziennikarz zestawia Świętochowskiego z Kubą Rozpruwaczem! W dobrem towarzystwie znajdują się pp. Srokowscy i Heckery!

Calumniare audacter...

Wystawa adryatycka.

Wiedeń, 11 lipca.

Kosztem blisko trzech milionów koron powołano do życia wystawę adryatycką. Komitet, nad którym protektorat objął następca tronu austryackiego, bardzo pracowicie zabiegał nad jej przygotowaniem — zapomniawszy nb. zupełnie zareklamować jej urodziny za granicą.

Wreszcie w pierwszych dniach maja uroczyście otwarto półwykończoną wówczas wystawę. Prasa powitała otwarcie entuzyastycznie, wieszcząc, iż od chwili tej, rozwój austryackiej riwiery wchodzi na nowe tory i pobiegnie szybszym krokiem, publiczność wiedeńska dzień narodzin sezonowej rozrywki przyjęła życzliwie, tem bardziej, że dyrekcya wystawy zapowiedziała urozmaicenie jej dobrem „variete", gościną autentycznych derwiszy i jeszcze autentyczniejszych tancerek haremowych, karuzelem, „dyabelską kolejką" i t. d. Wiedeńczyk lubi podobne „urozmaicenie" i one są lepszym wabikiem, aniżeli piękne pawilony, naukowe, pracownicie przedstawione działy wystawowe, a nawet „aquaria", czy zwierzyńce. Jeśli na wiedeńskiej wystawie znajduje się „a Hetz!" — materyalny jej sukces zapewniony.

Celem wystawy adryatyckiej — reklama nadmorskich wybrzeży Istryi i Dalmacyi pięknych, a wchodzących w modę „kurortów", które na seryo zabierają się do robienia konkurencyi Monte Carlo, Cannes, Beatillieu i innym portom francuskiej riwiery. Rząd dla przyciągnięcia do miejscowości nad austryackim Adryatykiem zamożniejszej publiczności zdecydował się wydać koncesye na domy gry w Grado i Abbazyi — widać więc, że się „krząta" o sukces tych miejscowości.

Wystawa adryatycka dzieli się na dwie części. Wystawę detaliczną pomieszczono w ogromnej rotundzie w Praterze, która nieocenione usługi wyświadcza wszystkim pięknym wiedeńskim ekspozycyom. Reszta okazów i specyalności wystawowych mieści się w obszernym parku. Przedarty on szerokim kanałem, po którym w wieczory płyną gondole, z których wybiega neapolitańska piosenka, śpiewana przez »*ensemble*« włoskich pieśniarzy, czy dźwięcząca ze strun mandolin. Nad kanałem rzucono zgrabne, charakterystyczne mosty weneckie, a kanał przy końcu parku rozbiega się w jezioro, w którem osadzono wielki parowiec „Lloydu" austryackiego, noszący miano „Wien".

Wzdłuż „cichej wody" rozłożyły się przeliczne budynki wystawowe. Przeważnie ładne — naturalnej wielkości kopie charakterystycznych i sławnych budowli dalmatyńskich i istryańskich. Więc: słynny na całą Europę dostojny pałac rektorów z Raguzy, ratusz z Spalato, idyliczny krużganek klasztoru OO. Franciszkanów w Trau, malowniczy pałacyk wiejski z Capo d' Istria, turecki dom mieszkalny z Buccari, kościółek dalmatyński, kampanila itd. itd. Wszystkie te budowle świadczą bardzo dodatnio o talencie architektów, którzy je skopiowali i o dobrym smaku Komitetu wystawowego.

W roli wystawców wystąpiły na wystawie, aż 4 ministerstwa: ministerstwo wojny, które w rotundzie zaprezentowało modele nowych okrętów wojennych, ministerstwo handlu, które wystawiło wiele okazów związanych z urządzeniem portu tryesteńskiego, ministerstwo rolnictwa, jako wystawca objektów tyczących się zalesienia kraju, hodowli pszczół, systemów melioracyjnych i organizacyi domenów państwowych w Dalmacyi. Ministerstwo robót publicznych wystąpiło z wzorowym typem gospody dla małych miejscowości Dalmacyi — model ten po wystawie przeniesiony zostanie do jednej z dalmatyńskich miejscowości.

Urząd popierania drobnego przemysłu przy tem ostatniem ministerstwie zabiega bardzo troskliwie o rozwój hafciarstwa i sztuki ludowej w Dalmacyi — wystawa koronkarska, jaką pomieścił w osobnym pawilonie, jest wprost wspaniała.

Osobny pawilon dał schronienie austryackiemu monopolowi tytoniowemu, który wystąpił w gronie wystawców z tego względu, że Dalmacya jest ważnym obszarem dla produkcyi tytoniu. W oczach publiczności fabrykują na wystawie zręczne robotnice papierosy, które jako „Adriazigaretten" mają zbyt dość znaczny.

Z osobnemi wystawami wystąpiła kolej południowa, która urządziła dioramę okolic przez które jej wozy przejeżdżają. „Austro-Americana", także jako przedsiębiorczyni kinoteatru wystawowego, osławiona „Kanadian-Pacific", komisye zdrojowe z Lovrany, Abbazyi, Portorose itd. itd.

Mnóstwo na wystawie spotkać można objektów, które nic ani z Adryatykiem, ani miejscowościami nad nim leżącemi nie mają wspólnego. Sąsiadują one z naukowymi działami wystawy, działem przyrodniczym, etnograficznym i historycznym. Ozdobą tych działów jest piękna wystawa okazów fauny i flory adryatyckiej, oraz ładne akwaryum, w którem przedstawiono „życie morza".

Pełno na wystawie jadłodajni i kawiarni. Ceny wprost oburzają swą wysokością, a jadalne okazy swą mierną jakością.

Ale dział kulinarny, to wada wszystkich bez wyjątku wystaw wiedeńskich. I nie wiedzieć czy on na ostrzejsze słowa nagany zasługuje, czy... wystawa obrazów, które rozmieszczono w dwu pawilonach, a które urągają wrost pojęciom o przeciętnej nawet sztuce malarskiej i poprawnym dyletantyzmie.

Józef Mierznowski.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 53; zachód przypada o godzinie 7 minut 40, długość dnia godzin 15 minut 47.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Szymona, pojutrze w sobotę św. Wincentego.

Dola naszych wychodźców. W sprawie wychodźtwa z Galicyi do południowej Ameryki pisze sędzia Reimar z Mysłowic do „Schlesische Ztg.", że w tym roku agenci werbujący wychodźców do Argentyny i Urugwai bogate zbierają żniwo, mianowicie z ludności słowackiej. „Bywają tygodnie — powiada Reimar — że przez Mysłowice przechodzi dzień w dzień po cztery do pięciu nadzwyczajnych pociągów natłoczonych wychodźcami, którzy przez Antwerpię lub Amsterdam do Ameryki wyjeżdżają.

Skoro zaś tylko staną w Mysłowicach, padają przy swej dobroduszności z pewnością ofiarą wyzyskiwaczy. Dla tych zaś nie ma środka, któregoby nie użyli, aby biednych emigrantów pozbawić resztek gotówki. Skoro zaś z gotówki ich obiorą, łatwo im już zrozpaczonych ludzi zmusić do zobowiązania się do pracy w podzwrotnikowych okolicach południowej Ameryki. Skoro zaś robotnik kontrakt taki podpisze, położenie jego staje się gorszem, aniżeli murzyńskich niewolników.

Ostatni bowiem przedstawiał zawsze jeszcze pewną wartość, podczas, gdy taki wychodźca, który położył krzyżyki pod kontrakt, nie przedstawia nic więcej, jak narzędzie, które tak długo pracować musi, dopóki nie upadnie. Znam linię kolejową nad Madera River, poboczną rzeką Amazonki, przy której budowie z zatrudnionych przymusowo 500 Galicyan w przeciągu trzech miesięcy ani jeden nie pozostał przy życiu. Wszyscy w lasach zginęli. Skoro który przy pracy padł, odciągnięto go na bok i zagrzebano.

Smutny to obraz doli wychodźców, którzy tak łatwo dają się namówić na opuszczenie rodzimego kraju przez niesumiennych wyzyskiwaczy agentów i idą na lep nigdy nieziszczonych obietnic, znajdując zamiast obiecanych gór złotych, śmierć pewną".

Kraków 17 Lipca.

Wykopaliska w Mogile pod Krakowem. — Przez kilka ostatnich dni krążyły po Krakowie pogłoski o znalezieniu cennych skarbów: koron, monet i t. p. pod Krakowem w Mogile. Mianowicie wojskowość przeprowadzając pewne pogłębienia ziemi od Krzesławic ku kopcowi Wandy, miała znaleść koronę Wandy. Zawiadomiony o tych wykopaliskach wyjechał na miejsce profesor archeologii i konserwator w Akademii Umiejętności Dr Demetrykiewicz wraz z asystentami p. Drewko i p. Kozłowskim.

Otóż badania wykazały, że cały teren jest przedhistoryczną osadą jaskiniową. Znaleziono dużo fragmentów skorup z ornamentami, kawałki gliny przepalonej, wygładzonej z ogniska, kawałki gliny przepalonej z polepy chat jaskiniowych, naczynia ornamentowe użytkowe (nie urny), kawałki kamieni z żaren i kamyki do rozcierania zboża, małe naczyńko z wysokiem uchem bardzo ciekawe, połowę długiej glinianej miseczki z uchem z boku, noże krzemienne; dwa większe, kilka mniejszych. Znaleziono też wisiorek brązowy; wisiorek ten musi być wszakże dokładnie zbadany, gdyż mógł on się dostać do ziemi znacznie później i może nie jest żadnym zabytkiem. Wisiorek ten zdaje się dał powód do wieści o znalezieniu korony królowej Wandy, lecz korony takiej nie znaleziono; również nie znaleziono grobów, ani spopielałych zwłok. Zebrane przedmioty przewieziono do Akademii Umiejętności i tutaj prowadzone są dalsze badania. Zaznaczyć narazie można, że znalezione fragmenty naczyń użytkowych mają ornament podobny do naczyń, znalezionych dawniej w osadach jaskiniowych około Krakowa. W jesieni będą prowadzone badania na sąsiednich gruntach.

Restauracya wieży ratuszowej. Prace około odrestaurowania wieży ratuszowej zostaną z dniem 1 sierpnia przerwane. Fundusz na restauracyę wieży, ofiarowany przez miasto i miejską Kasę oszczędności został już wyczerpany. — Subwencya zaś państwowa w kwocie 50.000 K jeszcze dotąd nie nadeszła. Pozostałe 7000 K z subwencyi miejskich, jako suma zbyt mała nie może być użyta dla celów dalszej restauracyi.

W ostatnich dniach restauracyi wieży pokryto hełm blachą ołowianą. Odrestaurowano również 4 okienka gotyckie, przykryte tarczą zegarową.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna Rady m. na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywała sprawę odstąpienia Związkowi powszechnemu artystów polskich w Krakowie gruntu pod budowę pałacu sztuki, na cele urządzenia wystaw.

W dalszym ciągu zatwierdziła sekcya linię regulacyjną dla ul. Polnej w dz. XI Dębniki i przyjęła szereg wniosków, zmierzających do wykupna, sprzedaży lub zamiany gruntów dla regulacyi ulic, jako to: ul. Królewskiej w dz. XVI, ul. Augustyańskiej, ul. Racławickiej w dz. XV., oraz Rynku kleparskiego i ulicy łączącej Rynek z ul. Basztową.

Wkońcu przyznała Sekcya kilka kredytów dodatkowych dla zakładu czyszczenia miasta, na adaptacyę w Starym teatrze i na zmianę ogrzewania centralnego w Sukiennicach.

Przedłużenie wystawy. Ze względu, że przejazd przez Kraków do letnisk i zdrojowisk z powodu długotrwałej fatalnej pogody został opóźniony, uchwalił Komitet Wystawy i Targu Kilimów i wyrobów koszykarskich przedłużyć czas jej trwania do 24 bm. włącznie.

Wystawa mieści się w głównym pawilonie byłej Wystawy Architektonicznej w parku „Oleandry".

Obchód grunwaldzki w Krakowie. „Straż Polska" urządza w niedzielę, 20 lipca, uroczysty obchód grunwaldzki z następującym programem:

1) O godz. pół do 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi z kazaniem X. kan. Caputy.

2) Pochód na Wawel, celem złożenia wieńców na grobowcu Władysława Jagiełły.

3) Wiec na dziedzińcu zamkowym na Wawelu.

Do udziału w obchodzie tym prezydent Dr Leo zaprosił wszystkich członków Rady m. Krakowa.

Z Uniwersytetu. P. St. Chełmecki otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z kliniki okulistycznej. Klinikę stałą zamykam dnia 20 lipca. Ambulatoryum otwarte codziennie od godz. 8 do 10 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

R. dw. prof. Wicherkiewicz.

Za sprzedaż falsyfikatów dzieł słynnego artysty-malarza doktora Jacka Malczewskiego skazany został Salo Schmaus, kupiec z ul. Floryańskiej na 400 K grzywny.

Stow. kat. „Praca" w Krakowie, urządza w niedzielę 20 bm. w domu robotniczym (ul. św. Tomasza l. 37) amatorskie przedstawienie „Ogniem i mieczem" 5 obrazów z powieści H. Sienkiewicza.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Wypadek przy pracy. Wczoraj koło godziny 8 wieczór spadł z I. piętra 15-letni uczeń stolarski, zajęty przy robotach około budowy nowego domu w Zakrzówku przy ulicy Twardowskiego. Wezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło obrażenia wewnętrzne i odwiozło go na klinikę chirurgiczną.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież paltota z przedpokoju aresztowała wczoraj policya 37-letniego Stanisława Jałochę.

Za wyłudzenie kwiatów wartości 16 K na szkodę firmy Freege aresztowała policya Tadeusza Poterałowicza.

Za kradzież kotła osadzono „pod telegrafem" 32-letniego Władysława Piotrowskiego.

Pogoda. Dnia 16-go lipca termometr doszedł od + 14·2 do + 26·5 C. — barometr powoli opadał!

Dnia 17-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 737·5 mm, — termometru + 17·0 C wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 16 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 14·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Wiatr zmienny, cisza, pochmurno. Prognoza: ciepło, chwilami deszcz.

Kronika zamiejscowa.

JE. X. Arcybiskup Dr Józef Bilczewski wyjechał ze Lwowa na kilkutygodniowe letnie wywczasy.

Jak wybierano „polskich" demokratów? Ciekawe cyfry, rzucające charakterystyczne światło na stosunki polityczne w miastach wschodnio-galicyjskich, przynoszą pisma lwowskie z Przemyśla. Jak wiadomo, w Przemyślu wybrany został posłem na Sejm krajowy c. k. „polski" demokrata Dr Doliński, który otrzymał 1709 głosów.

Według statystyki samego magistratu, a więc według źródeł prawie „urzędowych", stosunek narodowościowy głosujących był następujący: 1140 głosów żydowskich, 238 głosów ruskich, 287 legitymacyj (wyłudzonych) i 44 głosów polskich.

Polski demokrata wybrany więc został faktycznie wyłącznie przez żydów i Rusinów, jako swoich politycznych przyjaciół. Podobnie jak w Przemyślu, wybierano demokratów polskich we wszystkich innych miastach wschodnio-galicyjskich. I potem ci panowie mienią się być reprezentantami polskiego społeczeństwa...

Wzorem pruskich sprzedawczyków. Korespondent dziennika rosyjskiego „Russkaja Mołwa" pisząc z Królestwa, opowiada o polityce kolonizacyjnej rządowego Banku włościańskiego, oświetlając równocześnie patryotyzm niektórych „podpór polskości" na „wielkiej własności".

„Nowy kurs" daje znać o sobie szczególniej w działalności banku włościańskiego, który odmawia obecnie kredytu włościanom katolikom na nabycie ziemi w celu parcelacyi. Obywatelom zaś proponuje niezmiernie wysokie ceny za ziemię, płacąc od 9 500 do 10.000 rubli za włókę, gdy średnia cena wynosi 6—8 tysięcy. Kilku obywateli poddało się pokusie i już sprzedali swe granty bankowi. Opinia publiczna piętnuje ich jako „zdrajców", lecz Polacy-sprzedawczycy nauczyli się już stosować system, praktykowany w Poznańskiem: sprzedają majątek osobie podstawionej, która następnie zbywa go bankowi włościańskiemu.

Do powyższych wiadomości należy dodać i to także co pisze o wielkich właścicielach w Chełmszczyźnie „Goniec warszawski" — czytamy tam:

„Od kilku lat wśród ziemian lubelskich i siedleckich w okolicach przeznaczonych do wytworzenia nowej gubernii Chełmskiej ujawnił się kierunek w rugowaniu ze stanowisk rządców i administratorów swoich Rodaków i sprowadzania na ich miejsce Czechów. W jednym tylko zakątku około Andrzejowa w powiecie włodawskim w sześciu sąsiadujących ze sobą majątkach jest tyluż Czechów. Obywatele motywują wybór swój taniością płacy rządców czeskich w porównaniu do cen, jakie żądają swoi. Nie wiemy jednak, czy można to nazwać czynem obywatelskim".

Do smutnych tych aktów nie trzeba chyba komentarzy — same w sobie zawierają one jak najostrzejsze słowa potępienia dla niegodnego postępowania wspomnianych „obywateli" sprzedawców-zdrajców.

Brak posad dla kandydatów nauczycielskich. Z powodu nieuchwalenia na rok bieżący budżetu i tem samem nieuchwalenia zwiększonych funduszów na cele szkół ludowych, musiano wstrzymać otwieranie klas nadetatowych i nowych szkół ludowych. Z tego powodu dla abituryentów i abituryentek seminaryów nauczycielskich, którzy w tym roku zdali egzamin dojrzałości, bardzo smutne otwierają się widoki. „Dziennik urzędowy" z 7 lipca donosi, że w następujących okręgach niema posad dla tymczasowych nauczycieli: Nowy Targ, Biała, Bochnia, Kraków, Brzesko, Nowy Sącz, Limanowa, Grybów, Przeworsk, Carzanów, Radziechów, Tarnopol, Skole, Lisko.

XII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Otrzymujemy następujący komunikat:

Delegacya stała Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich zaprosiła na wiceprezesa wydziału gospodarczego Zjazdu prof. Dra Stanisława Tołłoczkę. Prof. Dr Antoni Jurasz, jako prezes, i prof. Dr Tołłoczko, jako wiceprezes, przystąpią obecnie do utworzenia wydziału gospodarczego.

Zjazd odbędzie się we Lwowie za dwa lata, w roku 1915.

A. Głuziński, prezes delegacyi. St. Ciechanowski, wiceprezes, T. Janiszewski, sekretarz.

Sekretarzem Zakładu narodowego im. Ossolińskich w miejsce ś. p. Władysława Bełzy, kuratorya mianowała Dra Piotra Dziubańskiego.

Z Tatr. Tatrzańskie Tow. narciarzy komunikuje, że w tych dniach oddało do publicznego użytku także na sezon letni swoje zagospodarowane schronisko narciarskie na Kalatówkach, oddalone pół godziny drogi pieszej z Kuźnic.

Polacy w Pskowie. Psków liczy z górą trzy tysiące katolików, w tej liczbie 300 litwinów i tyleż łotyszów, resztę stanowią Polacy. Żołnierzy katolików jest koło tysiąc. Kolonia składa się przeważnie z inteligencyi, zajmującej dość wysokie stanowiska (w izbie skarbowej, zarządzie gubernialnym, sądzie, szkołach); dużo też bardzo służy na kolejach, na stanowiskach podrzędniejszych. Niedawno po wielkich trudnościach udało się Polakowi, p. de Barani, zostać radnym magistratu. Od 18 lat Tow. Dobroczynności utrzymuje polską szkołę z prawami, w której obecnie jest 115 uczącej się płci obojej. Kierownictwo jej spoczywa w ręku 3 dzielnych nauczycieli.

Strajk w Łodzi. Jak donosi „Kuryer Warszawski", liczba fabryk, w których robotnicy uzyskują podwyższenie płacy zarobkowej i powracają do roboty, powiększa się z dniem każdym. Podwyżka ta jest stosunkowo drobna, bo wynosi przeważnie od 6 do 10% i otrzymują ją, jak na razie, tylko robotnicy mniejszych fabryk wełnianych, tkalni zarobnych, a także niektórych przędzalni, farbiarni i wykończalni. Zapewne i w pozostałych fabrykach tej kategoryi robotnicy uzyskają podwyżkę, gdyż pertraktacye są w toku i wszystko przemawia za tem, że doprowadzą one do porozumienia. W wielkich fabrykach, zarówno wyrobów bawełnianych, jak wełnianych, sytuacya pozostaje niezmieniona. Robotnicy nie zgłaszają się do pracy; administracye tych fabryk w dalszym ciągu nie zgadzają się na ustępstwa. Gdy w jednych fabrykach robotnicy powracają do pracy, uzyskawszy podwyżkę, w innych jednocześnie stawiają żądania i porzucają pracę, w celu uzyskania tej podwyżki, to też liczba strajkujących jeszcze się powiększa i wynosi obecnie, według danych policyjnych 51.293, tj. dwie trzecie robotników łódzkich, zarejestrowanych przez inspekcyę fabryczną.

Litewscy nauczyciele ludowi w nowej roli. „Kuryer Litewski" podaje kopię okólnika, rozesłanego do nauczycieli szkół ludowych w pow. Nowogródzkim przez inspektora tychże szkół. Okólnik brzmi:

„P. gubernator miński w liście do p. dyrektora szkół ludowych gub. Mińskiej z dnia 19 marca Nr 1688 zawiadomił, że jednym ze środków polonizacyi miejscowej ludności białoruskiej są tajne szkoły polskie, otwierane w wielkiej liczbie w różnych miejscowościach gub. Mińskiej. Głównymi inicyatorami otwierania szkół tajnych są księża, którym w tym względzie udzielają znacznej pomocy w pieniądzach i innych środkach miejscowi obywatele Polacy. W szkołach tych dzieci katolików i prawosławnych uczą abecadła polskiego, modlitw, pieśni i dogmatów wiary rzymsko-katolickiej. Ponieważ zakładanie szkół i nauka w nich są otoczone wielką tajemniczością i urzędnicy policyjni nie zawsze w czasie należytym bywają zawiadamiani o szkołach tego rodzaju, przeto

p. gubernator prosi, ażeby pp. nauczyciele ludowi zawiadamiali miejscowe władze policyjne o takich szkołach nielegalnych".

Klęska deszczów. Jak donoszą pisma warszawskie, z powodu częstych deszczów w Warszawie i w wielu miejscowościach Królestwa musiano zawiesić rozpoczęte roboty budowlane.

Niezwykła podróż poślubna. Niezwykłą przygodę w Warszawie mieli pp. P., którzy wstąpili dopiero w związki małżeńskie. Stało się to za przyczyną jakiegoś gorliwego „opiekuna" zwierząt.

Po uroczystości ślubnej w kościele pp. P. udali się do domu rodziców, zamieszkałych w odleglejszej dzielnicy miasta. W kilka godzin później państwo młodzi oraz jeszcze kilka innych osób wyruszyło do miasta, a że w pobliżu nie było odpowiedniej liczby dorożek, przeto całe towarzystwo, składające się z 9 osób, zmuszone było ulokować się w dwóch dorożkach, w jednej cztery, w drugiej — pięć. Gdy dorożki znalazły się na ulicy, nagle jakiś młodzieniec, w uniformie studenta instytutu weterynaryi, zaczął wołać, aby dorożki zatrzymały się.

Na wołania te nie zwrócono żadnej uwagi. Wówczas ów młodzieniec począł biedz za dorożkami, a wyjąwszy świstawkę policyjną, alarmował nią posterunki policyjne.

Na głos świstawki odezwał się stojący w pobliżu ul. Karmelickiej policyant nr 185 i dorożki, w których jechało towarzystwo weselne, zatrzymał.

Podczas sprzeczki ulicznej, która trwała kilka minut i zgromadziła licznych bardzo widzów, wyjaśniło się, że ów student jest członkiem towarzystwa opieki nad zwierzętami i oponował, by dorożką jechało aż 5 osób.

Ostatecznie towarzystwo weselne znalazło się w III cyrkule policyjnym.

Piechotą z Syberyi. Redakcyę „Gońca" w Warszawie odwiedził dzisiaj 76-letni p. Antoni Piechota, powracający do domu z gub. Tomskiej, w której przebył 46 lat, zesłany po 63 roku.

Starzec idzie pieszo o własnych siłach i znajduje się w drodze od sześciu miesięcy, utrzymując się z miłosierdzia ludzkiego. Pan Piechota dąży do swej rodzinnej miejscowości, Nowej Wsi w pow. Kozienickim, gub. Radomskiej, gdzie rodzina jego posiadała dość znaczny na owe czasy majątek. W powiecie Kozienickim mieszka obecnie kilka osób tego nazwiska, prawdopodobnie krewnych p. Piechoty.

Ze świata.

Polak posłem na Sejm morawski. Przy wyborach na Sejm morawski z kuryi wielkiej własności czeskiej, odbytych przed kilku dniami między innymi wybrany został posłem Polak, kanonik kapituły ołomunieckiej ks. Dr Stefan Komorowski.

JE. Biliński, wspólny minister skarbu przybył wraz z małżonką do Ischl na wywczasy letnie i zabawi tam do połowy września.

Gimnazyum OO. Jezuitów w Czechach. Panuje w Czechach powszechne mniemanie, że patryotyzm a katolicyzm wyłączają się wzajemnie; walka z „klerykalizmem" jest głównem i pierwszem zadaniem czeskiego „Sokoła", profesorowie gimnazyalni zamieniają lekcye szkolne w formalne kursy agitacyjne za „wolną myślą („myśl niepodległa" warszawska), w uniwersytecie wyklucza się wydział teologiczny od godności rektorskiej (jak właśnie stało się teraz — a nie po raz pierwszy!) i t. p. Pomimo to Kościół żyje i wzmacnia się w tem właśnie pokoleniu niepospolicie. Obecnie dochodzi do skutku coś dla ogółu prasy czeskiej tak strasznego, że z rozpaczy woli to — przemilczeć! Oto w Dejwicach, półwsi pod Pragą, powstaje gimnazyum publiczne, w którem nauczycielami będą OO. Jezuici. Pierwsza klasa będzie otwartą teraz po wakacyach, w połowie września. Przy gimnazyum urządza się internat, w którym za całoroczne utrzymanie ma się płacić zaledwie 500 koron, kwotę na te czasy niesłychanie małą. Gimnazyum pragnie widocznie mieć wychowanków licznych i a pośród jak najniższych warstw społeczeństwa. Uczniów dochodzących będzie się przyjmowało tylko takich, którzy mieszkają przy rodzicach, wykluczając tedy obce „stancye". Założenie gimnazyum jezuickiego jest w Czechach faktem pierwszorzędnego dla katolicyzmu czeskiego znaczenia.

Nowy uniwersytet kobiecy w Paryżu. Tymi dniami ukonstytuowało się w Paryżu towarzystwo, którego celem jest założenie nowego wyższego zakładu naukowego dla kobiet. Do wydziału tego towarzystwa weszli między innymi arcybiskup paryski mons. Amette, Renè Bazin, Paul Bourget, Denys Cochin i Victor Giraud. Jak przytoczone nazwiska świadczą, chodzi o założenie zakładu, mającego przeciwdziałać zbyt modernistycznie pojętemu wykształceniu, jakie dają istniejące dotychczas francuskie uniwersytety. Kierownikiem zakładu, który nazywać się będzie „Collége Sainte-Marie" — będzie panna Danielon. Program nauki opierać się będzie w przyszłym zakładzie na dwóch podstawowych zasadach — t. j. klasycznem wykształceniu i katolickim światopoglądzie. P. Danielen jest zdania, że jedynie na tych podstawach oparte wychowanie jest zdolne nauczyć kobiety czuć i myśleć mniej powierzchownie.

Z dziedziny wojskowości.

Jak będzie wyglądała teraz armia niemiecka. Urzędowy niemiecki „Reichsanzeiger" ogłosił onegdaj nową ustawę niemiecką. Podnosi ona pokojowy stan armii niemieckiej z 544.221 na 661.478 żołnierzy. Z cyfry tej przypada na Prusy 513.068, na Bawaryę 73.370, na Saksonię 49.572, na Wirtembergię 25.568 żołnierzy. Do liczby tej dochodzi jeszcze cyfra okrągła 30.000 oficerów, 110.000 podoficerów oraz 15.000 jednorocznych, tak, że armia niemiecka po przeprowadzeniu całej ustawy wojskowej w roku 1915 liczyć będzie 814 tysięcy głów.

Dla porównania przypomnieć należy, że armia francuska wynosi obecnie liczbę 634.000 głów. W liczbie tej jednakowoż uwzględnione są 24.000 żandarmeryi i 40.000 t. zw. sił pomocniczych, które nie posiadają wojskowego wyćwiczenia. Jeżeli się zatem te dwie cyfry odliczy, to przekonamy się, że armia francuska wynosi tylko 570.000 głów, razem z wojskami kolonialnemi i oficerami. Przez zaprowadzenie trzechletniej służby wojskowej armia francuska powiększy się o 160.000 głów. Cała zatem powiększona już armia francuska wynosić będzie 730.000 głów. — A więc Niemcy przewyższać będą armię Rzeczypospolitej francuskiej o całe 80.000 żołnierzy.

Armia niemiecka składać się będzie po wprowadzeniu w życie reform, podobnie, jak dotąd z 25 korpusów armii o 50 dywizyach. Samodzielne dywizye kawaleryi nie będą utworzone. Powiększona armia niemiecka wynosić będzie:

669 batalionów piechoty i strzelców, 550 szwadronów kawaleryi, 633 bateryj, 55 batalionów artyleryi pieszej, 44 batalionów pionierów, 31 batalionów wojsk ruchu i 26 batalionów trenu.

Każdy batalion piechoty i strzelców otrzyma jeden oddział karabinów maszynowych. Ponadto 11 oddziałów karabinów maszynowych przydzielonych zostanie do mających się utworzyć na wypadek mobilizacyi dywizyj kawaleryi.

Nowe włoskie balony sterowe. Z Rzymu donoszą, że obecnie odbywają się nad jeziorem Bracciano próby z dwoma wojskowymi balonami do sterowania, nowej konstrukcyi.

Jeden z nich posiada specyalną platformę, na której ustawione są karabiny maszynowe. Platforma ta utwierdzoną jest na górnej części balonu, co daje możność walki z samolotami, które w razie walki, będą starały się zawsze z góry uderzać na balon. Obsługa karabinów maszynowych wychodzi i wchodzi do gondoli za pomocą drabinki sznurowej, przechodzącej przez środek powłoki balonu, w którego wnętrzu mieści się kilka oddzielnych baloników, napełnionych gazem.

Drugi zaś z nowych balonów odznaczać się ma nadzwyczajną, bo 125 km na godzinę dochodzącą szybkością.

Wiadomości kościelne.

Nowy proboszcz w Zakopanem. X. Dr Paweł Frelek, dziekan dekanatu lanckorońskiego i proboszcz w Sułkowicach, otrzymał od Władysława hr. Zamoyskiego prezentę na wakujące probostwo w Zakopanem.

Z Jasnej Góry. Zgodnie z zapowiedzią przybyła na Jasną Górę piesza pielgrzymka z Poznańskiego, licząca 250 osób. Pielgrzymów powitał pięknem przemówieniem O. Alfons, Paulin. Pielgrzymka zabawiła w Częstochowie kilka dni.

Poza wyżej wymienioną pielgrzymką przybyła z Huty Królewskiej na Śląsku pielgrzymka, złożona z 150 osób.

Stacye Męki Pańskiej na Jasnej Górze. — Wczoraj w Częstochowie podczas odpustu Matki Boskiej Szkaplerznej X. biskup Zdzitowiecki dokonał uroczystej ceremonii poświęcenia stacyj Męki Pańskiej, wzniesionych przed wałami Jasnej Góry, a otaczających klasztor OO. Paulinów półkolem.

Każda z tych stacyj stanowi odpowiednią grupę w bronzie na wysokim piedestale. Wykonał te stacye artysta rzeźbiarz Pius Weloński w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Wszystkie one stanowią dzieła sztuki i są wspaniałą ozdobą artystyczną Jasnej Góry.

Myśl ozdobienia w ten sposób świątyni powziął b. przeor jasnogórski O. Euzebiusz Rejman, a otrzymawszy na ten cel znaczniejszą kwotę, przystąpił do urzeczywistnienia projektu. Koszt wykonania i budowy tych stacyj jest wielki, dość powiedzieć, że pierwsza z nich kosztuje około 30.000 rb.

Składki. P. Józef Wesołowicz, prof. gimn., imieniem grona naucz gimn. w Gorlicach, złożył na Macierz Śląską 15·60 K.

P. T. Langie złożył dla trzech biednych wdów 6 K.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Czwartek. „Hugenoci", opera w 4 aktach Mayerbeera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Piątek. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Sobota. „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem R. Leoncavalla Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i przedostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy.

— „Flet zaczarowany", balet fantastyczny w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i Eug. Koszutskiego.

— „Tajemnica Zuzanny", opera w 1 akcie W. Ferrari'ego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Niedziela popoł. „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

Niedziela wieczór. „Lohengrin", opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera. Przedostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i ostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy.

Poniedziałek. „Życie paryskie" operetka w 5 aktach J. Offenbacha.

Wtorek. „Traviata", opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego. Ostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Środa. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Dział ekonomiczny.

Czy pan prezydent Leo wie o tem?

Jak nam donoszą z miasta, do magistratu krakowskiego znowu dostają się nieporządki.

Ciągle wśród radców miejskich mówi się o popieraniu przemysłu krajowego i o sprawiedliwem rozstrzyganiu ofert. Nawet istnieją w magistracie t. zw. „warunki przetargu", a zarazem i „miejska komisya przemysłowa", na której czele stoi p. Dr L. Merz, a która, mówiąc nawiasem, dotychczas ani razu się nie zebrała. Zadaniem tej komisyi jest nibyto stać na straży krakowskiego życia ekonomicznego.

Tymczasem ostatni wypadek z dostawą kamieni brukowych dla miasta Krakowa świadczy, że regulamin przetargu istnieje tylko na papierze.

Znany w Krakowie p. Abeles, zastępca firmy czeskiej „Kulka", posiadającej kamieniołomy koło Krakowa, otrzymał dostawę kostek brukowych (z krajowego kamienia) dla naszego miasta. Jednak w oznaczonym czasie ta firma nie była w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości „kostek krajowych". — Wskutek tego musiał magistrat krakowski reflektować na kamień obcy, a mianowicie szwedzki. Jednak zamiast rozpisać ofertę publiczną na dostawę kamienia szwedzkiego wśród naszych przedsiębiorców krajowych — komisya ekonomiczna naszego miasta przy poparciu p. Dra Merza i p. Bazesa oddała tę dostawę z wolnej ręki, tylko tak po znajomości, p. Abelesowi i to na 1 m^3 po 1 kor. drożej, jak oferował inny przedsiębiorca.

Z powodu, że dostawa miała wynosić kilkadziesiąt tysięcy metrów kubicznych kamienia, wskutek tego Gmina m. Krakowa musi zapłacić p. Abelesowi kilkadziesiąt tysięcy koron więcej, jak innemu przedsiębiorcy.

Pytamy się, jak można tak gospodarzyć dobrem publicznem? — Zdaniem naszem pan prezydent Leo powinien w tę sprawę wglądnąć i wyjaśnić.

Bogate Amerykanki.

W jednem z pism amerykańskich zamieszcza niejaki p. Patterson statystykę większych majątków, znajdujących się w ręku kobiet. Przytaczamy niektóre z tych cyfr, świadczących, że Stany Zjednoczone są zawsze krajem obiecanym dla szukających posagów zubożałych potomków wielkich rodów. Jedną z najbogatszych kobiet w Ameryce jest wdowa po p. Russel Sage, której mąż zapisał 350 mil. franków z życzeniem, aby majątek ten obrócony został na cele dobroczynne. Pani Sage wydała też w trzech pierwszych latach swego wdowieństwa 125 mil. E. H. Harriman, słynny król kolejowy zapisał swej żonie w krótkim, zaledwie 99 słów liczącym testamencie przeszło 300 mil. fr. Pani Harriman zajmuje się sama swojemi rozległymi interesami i prowadzi je podobno bardzo dobrze. Pani Frederic C. Penfield, żona dyplomaty i córka „króla chińskiego" p. Wightman'a odziedziczyła po ojcu 180 mil. Pani Hetty Green przeszło 80 letnia matrona posiada około 150 mil. Po ojcu odziedziczyła ona już dosyć znaczny majątek, który jednak powiększyła zręcznemi spekulacyami przeszło dziesięciokrotnie. Ubiera się ona bardzo ubogo, jada po mleczarniach, nienawidzi adwokatów, a zawsze jest zawikłaną w jakieś procesy. Pani C. P. Huntington otrzymała po ojcu 200 mil. w akcyach kolejowych i pałac oszacowany na 10 mil. Panią Whitelaw Reid, żonę ambasadora amerykańskiego w Londynie szacują na 150 mil. Jest ona między innemi właścicielką wielkiego dziennika „New York Tribune". Pani Henry Bracker posiada 125 mil., panie Gustaw Amsink i Faith Moore mają po 100 mil.

Najbogatszemi pannami są: Miss H. Gould i Mary Garret, których majątek wynosi po 75 mil., 5 kobiet posiada majątek 70 mil; 8, 50 mil.; 2, 40 mil.; 6, 20 mil.

Przed ważną decyzyą.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 lipca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Berchtold miał pierwotnie wczoraj zaraz powrócić do Wiednia z Ischlu. W ostatniej chwili jednak wobec zmieniającej się co godzina sytuacyi na Bałkanie pozostał jeszcze dzisiaj i był w południe ponownie u cesarza na dłuższej audyencyi.

W sferach dobrze poinformowanych przypisują obu tym audyencyom bardzo poważne znaczenie i przypuszczają, że **stanowią one wstęp do stanowczego kroku Austryi w sprawie przesilenia bałkańskiego.**

W łączności z temi posłuchaniami stoi oświadczenie półoficyalne ambasadora austryackiego w Petersburgu, oraz wczorajsza wizyta ambasadora austryackiego w ministeryum spraw zagranicznych.

Pogłoski o dymisyi br. Berchtolda utrzymują się nadal. Jako następców wymieniają **Dra Bilińskiego, lub hr. Tiszę**

Rosya a Austrya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych ambasador rosyjski Giers i wręczył ważne papiery Jak zapewniają, ma to być nota rosyjska, odnosząca się do spraw bałkańskich.

Austrya protestuje.

Paryż. (Tel. wł.) „Figaro" donosi z Petersburga, jakoby poseł austryacki w Petersburgu oświadczył rządowi rosyjskiemu, **iż Austrya nie dopuści do rozbicia Bułgaryi.**

Błędy Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W prasie wiedeńskiej silne echo znalazły słowa pewnego księcia niemieckiego (podobno księcia Maksa, brata króla saskiego) zamieszczone w „Wiesbader Ztg", a skierowane przeciw polityce Austryi na Bałkanie.

Ów niewymieniony książę zarzuca Austro-Węgrom, że odepchnęły od siebie Rumunów i Południowych Słowian przez szowinistyczną, madjaryzującą politykę, jaką Węgrzy prowadzą. Austrya nietylko nie umiała załatwić kwestyi południowo słowiańskiej, ale ją jeszcze zabagniła. Przez postawienie sprawy Albanii, Austrya rozgoryczyła przeciw sobie cały Bałkan. Przez to wszystko Austrya zaszkodziła sobie i trójprzymierzu.

Z Bułgaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W południe nadeszła tutaj z Sofii i Bukaresztu oficyalna wiadomość, że król bułgarski zwrócił się telegraficznie do króla Karola rumuńskiego z propozycyą, aby Rumunia bezpośrednio wdrożyła rokowania z Bułgaryą i przedłożyła swe propozycye terytoryalne.

Telegram króla Ferdynanda stanowi decydujący moment w obecnej wojnie.

Bułgarskie przesilenie gabinetowe.

Sofia. („Ag. bułg."). Ponieważ gabinet znajduje się w stanie dymisyi posiedzenia sobranja zawieszono.

Malinow stara się utworzyć gabinet koncentracyjny, złożony z wszystkich stronnictw.

Bułgarya odcięta od świata.

Sofia. (Ag. Bułg.) Rumuński oddział kawaleryi zjawił się na stacyi Gervenbreg i przerwał ruch kolejowy między Warną a Sofią, jedyną linią dla aprowizacyi armii z zagranicy. Ponieważ z drugiej strony dworzec i urząd telegraficzny w Warnie, gdzie znajduje się kabel do Sewastopola, obsadzony jest przez Rumunów, Bułgarzy nie posiadają żadnej bezpośredniej komunikacyi bez użycia środków komunikacyjnych rumuńskich albo serbskich. Znajdujące się tam w Warnie towary mogą być przewiezione do wnętrza kraju. Stan ten wywołuje tu bardzo przykre wrażenie.

Bułgarzy nie stawiają oporu.

Sofia. („Ag. bułg.) Obsadzenie miasta Orechovo przez wojska rumuńskie, które przeprawiły się przez Dunaj na okrętach handlowych i wojennych, nie napotkało na opór wojska bułgarskiego. Część wojska rumuńskiego maszeruje w głąb Bułgaryi.

Akcya rumuńska i turecka.

Rumuni idą naprzód.

Bukareszt. (T. B.). Urzędownie donoszą: w ciągu 15 i 16 b. m. kawalerya rumuńska dokonała rekognoskowania wzdłuż linii Ruszczuk-Warna. Patrole oficerskie zetknęły się z oddziałami nieprzyjacielskimi. Cały prawy brzeg Dunaju znajduje się w rękach armii rumuńskiej.

Nota rumuńska.

Bukareszt. (Tel. wł.) Nota rządu rumuńskiego, wystosowana przez prezydenta ministrów do mocarstw, objaśnia stanowisko Rumunii w sprawie pokoju, oraz żądania co do nowej linii granicznej.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. (Ag. rum.). Senat wybrał prezydentem byłego ministra spraw zagranicznych Lahovary. Następnie uchwalono upoważnienie dla rządu zaprowadzenia w razie potrzeby stanu oblężenia.

Izba deputowanych uchwaliła 100 milionów na mobilizacyę. Posłowie zrzekli się dyet na rzecz rodzin rezerwistów.

Dla kolonistów rumuńskich.

Bukareszt. (T. B.) Rząd rumuński poczynił zarządzenia, aby w bułgarskiej Dobrudży zapobiedz sprzedaży gruntów po cenach zbyt niskich. Zostanie parlamentowi przedłożoną ustawa, która tego rodzaju sprzedaż unieważni. Państwo zastrzega sobie prawo pierwszeństwa przy zakupnie takich gruntów i osiedlania w takich razach kolonistów rumuńskich.

Turcy idą naprzód.

Wiedeń. (Tel. wł) Według nadeszłych tu wiadomości **Turcy zajęli Lüle Burgas, Bunar Hissar i Wizę i maszerują ku Kirkilisse.** Bułgarya zwróciła się do mocarstw o pomoc.

Konstantynopol. (T. B) Wojsko tureckie posuwa się dalej bez oporu. Przypuszczają, że jutro obsadzą wojska w całości linię Enos-Midya. Założone w Syliwryi przez Bułgarów miny podwodne, obecnie Turcy usunęli. Przewieziono tu 70 jeńców bułgarskich.

Konstantynopol. (T. B.) Jeden z dzienników donosi, że przybyli z Adryanopola podróżni opowiadają, że Bułgarzy wynieśli się z Adryanopola i zostawili tam tylko patrole dla utrzymania porządku.

Chrześcijanie uciekają.

Sofia. („Ag. bułg.") Z powodu marszu wojsk tureckich na Kirkilisse ludność chrześcijańska Tracyi opuszcza swe siedziby i ucieka ku granicom Bułgaryi.

Kroki dyplomatyczne.

Rosya cofa się od pośrednictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak tutaj donoszą, rosyjski rząd zawiadomił rządy grecki i serbski, że rosyjska medyacya nie ma widoków powodzenia. Dlatego wzywa rząd rosyjski oba państwa, aby zwróciły się do mocarstw z prośbą o zbiorową medyacyę. Zarazem przestrzega rząd rosyjski przed stawianiem zbyt wygórowanych żądań. W sprawie miejsca, gdzie odbywałyby się rokowania, rząd rosyjski oświadcza, że nie upiera się przy Petersburgu, ale gotów jest zgodzić się na propozycyę grecką, żeby konferencye odbywały się w Berlinie.

Zjazd w Skoplje.

Belgrad. (T. B.) (Urzęd.) Przy zjeździe Pasicza z Venizelosem obecny był także poseł grecki w Belgradzie Aleksandropulo i poseł serbski w Sofii Spalajkowicz. Zjazd obu premierów odbył się w wagonie kolejowym. O godz. 1 w nocy Pasicz odjechał do Belgradu, a Venizelos do Saloniki.

Belgrad. („Biuro prasowe") Wczoraj rano premierzy Pasicz i Venizelos zjechali się na dworcu w Skoplju. Wymienili oni zdania o wszystkich bieżących sprawach, dotyczących obu państw sprzymierzonych i stwierdzili zupełną zgodność zapatrywań.

Odgłosy wojny.

Serbia przeciw Rumunii.

Belgrad. (Tel. wł.) Prasa występuje bardzo ostro przeciw Rumunii, której postępowanie wywołało rozczarowanie w Serbii. Wszystkie plany Serbii co do kooperacyi z Rumunią zostały rozbite.

Pasicz nie ma żadnych informacyj o właściwych zamiarach Rumunii.

Prasa oświadcza, że Rumunia chce dokonać rabunku na Bułgaryi, kosztem Serbii.

Jeszcze walki Serbów z Bułgarami.

Belgrad. (T. B.) Urzędownie donoszą: Wczoraj o godz. 4 popołudniu oddział naszych wojsk po szturmie zajął miejscowość Jucikamik, ważną pozycyę na prawem skrzydle bułgarskiem koło Küstendil. Nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty i uciekł w nieładzie.

Walki grecko-bułgarskie.

Ateny. („Ag. at.") Dywizya grecka obsadziła Melenikon bez oporu. Według urzędowych doniesień wojska greckie zastały we wsi Hivonowa 4 mieszkańców zamordowanych przez Bułgarów, reszta uciekła.

O rzeź Ormian.

Konstantynopol. (T. B.) Z polecenia wielkiego wezyra udaje się torpedowiec turecki do Rodosto celem zbadania doniesień o rzezi Ormian. Bułgarski gubernator w Rodosto, urzędnicy i kilku żandarmów zostało uwięzionych. W Rodosto zamianowano tureckiego gubernatora.

Bułgarzy masakrują?

Salonika. (T. B.). Wojsko bułgarskie, które uciekło z Lachany, ujęło w Demirhasan 104 notablów, arcybiskupa i trzech duchownych i zmasakrowało ich, 80 osób, między temi 2 kobiety i 2 dzieci zginęło, a 2 odniosło rany od pchnięć bagnetem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 lipca.)

Powódź w Rabce.

Rabka. (Tel. wł.) Dzisiaj wylała Poniczanka i Raba i zalały prawie całe miasteczko. Mosty są pozrywane, rynek jest zalany. Połączenie kolejowe z Sączem i Krakowem jest przerwane. Zakład jest zagrożony. Wiele domów ucierpiało wskutek wody.

Narady polityczne w Marienbadzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Korytowski i Dr Leo udają się do Marienbadu na kuracyę. Przybędą tam także poseł Dr German i Stapiński, aby odbyć szereg konferencyj w sprawie reformy wyborczej.

O ugodę czesko-niemiecką.

Wiedeń (Tel. wł.) Hr. Thun przybył dzisiaj do Wiednia i odbył konferencyę z hrabią Stürgkhiem i ministrem Heinoldem.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu nowych zawikłań bałkańskich giełda dzisiaj była bardzo słaba.

Hr. Berchtold w Ischlu.

Ischl (T. B.). Hr. Berchtold był o g. 11½ w poł. u cesarza na posłuchaniu. Wieczorem wraca minister do Wiednia.

Podwyższenie kontyngentu rekruta.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd" donosi, że ostatnie konferencye min. Krobatina dotyczyły podwyższenia kontyngentu rekruta i obrony krajowej. Podwyższenie to nie wyniesie wprawdzie 60 tysięcy, ale nastąpi w tym roku o 25 tysięcy ludzi, z czego 15 tysięcy przypadnie na wspólną armię, zaś po 5 tysięcy na obie obrony krajowe.

Węgierska fabryka armat.

Budapeszt. (T. B.) „Dziennik urzędowy" ogłasza sankcyonowanie ustawy o utworzeniu na Węgrzech fabryki armat.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Romanowie Rostworowscy z Zajączkowic (Król. Polskie), hr. Wincenty Łubieński z Wołynia, Antoni Chajecki z Komorowa (Kieleckie), Helena Fangotowa z Rogoźna, Karol Kohut z Jasła. Zofia Russanowska z Jakuszyniec (Podole Ros.), Irena Knieziołucka z Wiednia, Teofil Kalinowski z Nowego miasta (Prusy Zach.), Ignacy Peisert z Poznania, Bolesławowie Czedekowscy z Wiednia, Bronisław Cedrowski z Piotrkowa, Sabina Leipoldowa z Poznania, Leon Grabski z Frohman, Herman Berger z Monachium. Wiktor Hłasko ze Starosiela (Wołyń), Zygmunt Więckowski z Kijowa, Stanisław Lambert z Kijowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Łupków, Bełzca, Sambora, Sokala, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odesy.

6·52 rano, p. osob. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Jasła, Rzeszowa, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Suchej, Stryja, Stanisławowa, Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk. Połączenia: (od 1 V. do 30 IX.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Podwołoczysk, Czortkowa, Tarnopola.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła. Nowego Sącza, Łupków (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Rabki, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia i Szczakowej.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Szczakowę, do Berlina.

6·56 wieczór, p. osob. Nr. 61 V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Sącza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·05 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sokala, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odesy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Iwangrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów do Suchy, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa. Stróż, Nowego Sącza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Tustanowic.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 26, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·05 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·52 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. osob. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin, z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Odessy, Kijowa, przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Orłowa, Stryja.

7·20 rano, p. osob. Nr. 115 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 rano, p. osob. Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

8·00 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. posp. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Wiednia.

9·05 rano, p. posp. Nr. 5 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwanowa, Podhajec, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Sokala, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza, Stanisławowa, Rozwadowa, Dynowa.

9·05 rano, p. posp. Nr. 42 z Zakopanego przez Suchą. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Żywca.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·25 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

11·40 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

12·05 po poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, codziennie i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 po poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Jasła, Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.

1·55 po poł., p. osob. Nr. 42 z Suchej, Gorlic, Zagórza, Żywca, Zakopanego.

2·05 po poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza, Stróż, Orłowa, Szczucina.

IX), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

2·55 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

3·05 po poł. p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4·20 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzesławy (Lundenburga).

4·45 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Orłowa, Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

5·05 wieczorem p. osob. Nr. 464 z Wieliczki.

5·14 wieczorem p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Zagórza, Orłowa przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Karlsbadu. Połączenia z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Stryja, Sambora, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. osob. Nr. 1 z Zakopanego i Rabki.

8·36 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedziele i święta) od Trzebini.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Sieraczy wodnej.

9·24 wieczór p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Zbaraża, Podhajec, Kopyczyniec, Brodów, Sianek, Husiatyna, Ickan, Sokala, Tynowa, Jasła, Rzeszowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Orłowa.

9·45 wieczór, p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina.

10·24 wieczór, p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: z Łupków, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Krynicy, Nowego Zagórza, Orłowa, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.